

# Głos z nad Brynicy

**Tygodnik poświęcony sprawom oświatowym i społecznym.**

Zawiera ogłoszenia urzędów okręgowych, gminnych i parafjalnych z Szarleja, Wielkich Piekar, Brzezin, Brzozowic, Kamienia, Wielkiej Dąbrówki i okolicy.

Cena prenumeraty 75 groszy miesięcznie z odnośnieniem do domu. Pojedynczy numer 20 groszy.

**Wychodzi co sobotę.**

Redakcja i administracja przy ulicy 3. Maja w domu p. Mzyka. Godziny służbowe od 8—10 przed poł. i od 2—4 po poł.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 10 groszy

Red. odpowiedzialny Ludyga Jan, Szarleja, ul. Polna 14. — Nakładem Wydziału złącz. towarzystw w Szarleju. — Drukiem „Katolika” Sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.



## Śp. Franciszka Gracka

wielka i ostatnia droga.

Ponad szumiące łany dojrzewających zbóż szemrzących smutną pieśń o niedalekiej koźbie słońce cicho „biała pani” ledwo dotykając wierzchołków pełnych młodego chleba kłosów, chyłających się kornie przed białą z lipcowych mgieł utkana szatą a szepcząc cichutko: „Śmierć idzie... Śmierć... gdzieś do ludzkich chat na koźbę”.

I śmierć szła, ale nie ta, którą malował Dürer w towarzystwie diabła, lecz o królewskiej piękności jednak bardzo, bardzo białych licach, trzymając w rękach miast strasznej kosi, palmę pokoju.

I szła dalej aż stanęła u wezłowania śmiertelnie zmęczonego ziemską wędrówką człowieka, którego dusza czysta jak kropla rosy porannej zdawała się oczekiwać z utęsknieniem wyzwolenia z cierpiącego ciała.

I spojrzała dokoła na otaczających łoża ostatniego spoczynku prochów człowieczych, wiele się dziwiąc, albowiem na twarzach dostrzegła nie dziką rozpacz lecz smutek serdeczny zmierzający z nadzieją na lepszy byt w Ojczyźnie niebieskiej, dokąd niebawem miał pójść Franciszek Gracek.

Jak żył, tak konał: cicho, skromnie i bez rumoru.

A śmierć czekała aż nadejdzie rozkaz wielkiego Rzecznika losów ziemskiego człowieka.

Cichy, lekki powiew i u wezłowania zamierającego ciała znalazła się postać druga, stokroć piękniejsza i jaśniejsza od „białej pani”. To Anioł-zesłaniec... z rozkazem...

„Czas!” szepnął anioł i srebrnym narzędziem przecięła śmierć nie żywota, oddalając się natychmiast w inną stronę, gdzie czekali na wyzwolenie inni — także zmęczeni cierniami i bólem porostej drogi doczesnej.

Zaś anioł-zesłaniec za rękę ujął wolną już duszę i popłynął w dal... hen ku gwiazdom, w drodze pytając: „Duszo człowiecza, kiedyś cierpiała najwięcej?” „Gdy w skutej w kajdany żyłem Ojczyźnie!” odpowiada.

Płynęli dalej...

Kiedy zdala zajaśniał srebrny szlak drogi mlecznej anioł znów zapytał: „Duszo człowiecza, a kiedy byłaś najszcześniejsza?” „Gdy ponad kraj rodzinny zleciał Orzeł biały!” brzmiała cicha lecz dobitna odpowiedź.

Dalej nie potrzebował pytać; już wiedział wszystko...

Minęli srebrny szlak. Zdala coś sypało skry świetlane niby z olbrzymiego zwału złota i szafirów: to brama niebieska otwarta na rozcień a w niej wielki łok. Znać oczekują jakiegoś gościa z krainy Polan, gdyż widać barwne kontusze, szerokie szarawary, pancerze błyszczące i skrzydła husarskie, proste sukmany ludu śląskiego i mundry górnice.

I teraz zjawiała się oczekiwana dusza przed bramą niebieską prowadzona przez anioła za obie ręce a mieszkańcy niebiescy rozstąpili się, aby zrobić miejsce nowoprzybyłemu. Zaś w utworzonym ganku ukazał się wyniosły starzec o ascetycznej lecz anielskiej piękności twarzy, dążąc szybkim krokiem w stronę przybyłych...

Starcem tem był Wawrzyniec Hajda, który w otwartych podwojach wieczystej szczęśliwości witał pierwszego swojego ucznia. J. H.

## Z Polski do Maroka.

**Kraj Riffenów będzie się nadawał na teren osadniczy dla emigracji polskiej.**

**Czy czytaliście powyższy artykuł w jednym z najpoważniejszych dzienników?**

Czy chcecie wierzyć, że kompetentne czynniki, posłowie i inni ludzie kierujący nawa państwowa zastanawiają się poważnie nad tem, czy kraj Riffenów nadawać się może dla osadnictwa polskiego. I myśli się poważnie o konferencji władz polskich z władzami francuskimi na ten temat.

Śmiemy twierdzić, że w Polsce będzie dosyć pracy dla robotnika naszego o ile uwolnimy się od narodowej wady kupowania wszystkiego, co zagraniczne chociaż wyrób krajowy posiadamy i to niegorszy od zagranicznego. A więc Panie, nie kupujcie zagranicznych proszków i mydeł do prania zachwalanych jako cudowne a żądajcie proszek i mydło do prania krajowego wyrobu

### „MEWA”

**które wszędzie można nabyć.**

## Sprawy Kościoła.

**Ogólna liczba kapłanów katolickich na świecie.**

Na 1700 milionów mieszkańców kuli ziemskiej mamy 312 000 kapłanów katolickich, z czego 200 324 przypada na Europę a przeszło 111 000 księży na inne części świata.

W Afryce przypada 1 ksiądz na 400 katolików i 82 000 pogan, zaś w Oceanji (wyspy Australskie) 1 ksiądz na 300 katolików a 110 000 pogan. W Japonji 1 ksiądz na 880 katolików a 220 000 pogan a w Chinach 1 kapłan na 860 kat. i 100 000 pogan.

**Stolica Apostolska.**

Dotychczas było 261 papieży, z których pierwsi 54 zostali świętymi, a następnie 22 ogłoszono za świętych. Włochami było 212 papieży, z tych 114 Rzymian wzgl. obywateli rzymskiej prowincji Latinu.

Kardynałów ma być 70 a było w roku 1925 69, z tych 34 było Włochami, Francuzów było 7, Niemców 6, Hiszpanów 6, Amerykan 4, Anglików 2, Polaków 2 i po jednym Portugalczyku, Holenderczyku, Austriaku, Irlandczyku, Belgijczyku, Węgry, Czechu oraz 1 południowo-Amerykanin.

— **Najprzew. ks. Prymas Hlond kardynałem.** „Dziennik Poznański” donosi: Wielką radość i zarazem i sensację wywołała tu wiadomość, że w końcu sierpnia nastąpi nominacja arcybiskupa ks. Hlonda na kardynała. Wiadomość ta nie została jeszcze potwierdzona przez oficjalne koła kościelne, nie mniej przeto uważać należy ją za zupełnie pewną tem bardziej, że w Watykanie jest już mowa o mianowaniu kilku kardynałów z pośród arcybiskupów zagranicznych.

— **Ingres ks. Prymasa Polski.** Ingres nowego Prymasa Polski ks. arcybiskupa Hlonda w Gnieźnie nastąpi dnia 5-go września, natomiast ingres w katedrze poznańskiej wyznaczony został na dzień 12-go września. W przyszłym tygodniu wyjeżdża ks. Prymas wraz z biskupami nominatami do stolicy Apostolskiej na audjencję u Ojca św.

— **Konsekracja i ingres ks. biskupa Lisieckiego.** Termin ingresu ks. biskupa dr. Arkadiusza Lisieckiego na biskupstwo śląskie nie jest na razie ustalony. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ingres odbędzie się w połowie września b. r. Poprzednio odbyć się musi konsekracja biskupia. Termin i miejsce konsekracji jeszcze nie ustalone. Zależne to jest od wyboru biskupa - nominata.

## Przegląd polityczny

**POLSKA.**

Warszawa 30. 6. W Polskiej Partji Socjalistycznej zanoszą się na poważny rozłam. Zarówno w Warszawie, jak i na prowincji panuje wielkie niezadowolenie wśród szerokich mas robotniczych z powodu obecnego kursu P. P. S. Na czele opozycji stoi poseł Tadeusz Dymowski z okręgu lubelskiego.

Warszawa, 30. 6. Za pośrednictwem poselstwa niemieckiego w Warszawie została doręczona Min. spraw zagranicznych Zaleskiemu nota rządu niemieckiego w sprawie Chorzowa.

Warszawa, 2. 7. Dziś po południu u p. marszałka Sejmu Rataja odbyła się konferencja, w której wzięli udział: poseł Rymer, Seyda (ZLN), Dubanowicz i Stroński (ChN.), Kiernik i Dębski (Piast), Chaciński i Błaziejewicz (Ch. D.), oraz Popiel (NPR.).

Konferencja ta miała na celu uzgodnienie wniosków poselskich w sprawie zmiany konstytucji, do tego stopnia, aby miały widoki uzyskania potrzebnej ilości dwóch trzecich głosów poselskich.

Podobna konferencja odbędzie się w poniedziałek z przedstawicielami innych klubów.

Warszawa, 3. 7. Zaprzeczają tu pogłoskom o mającem jakoby nastąpić odwołaniu wojewody Bilskiego z jego stanowiska wojewody śląskiego.

Warszawa, 3. 7. Rozeszła się w Warszawie wiadomość, iż były premier poseł Witos po powrocie do Warszawy odwiedził byłego prezydenta p. Stanisława Wojciechowskiego.

Warszawa, 5. 7. Marszałek Sejmu Rataj odbył dziś szereg konferencji z przedstawicielami klubów lewicy, a mianowicie z posłem Niedziałkowskim (PPS.), Wyrzykowskim (Wyzw.) i reprezentantami żydowskich stronnictw, starając się uzgodnić stanowisko klubów w sprawie zmiany konstytucji. Dłuższą konferencją odbył marsz. Rataj z wiceprezesem PSL. Piasta pos. Dębskim.

**ZAGRANICA.**

Lizbona, 28. 6. Dziś wydany został dekret, mocą którego cała władza przechodzi w ręce generała d'Acosty.

Praga, 29. 6. Prezydent Masaryk przyjął przedstawicieli narodowych socjalistów Kłofacza, Frankego i Klondę, którym oświadczył, że Benesz musi pozostać w urzędzie ministra spraw zagranicznych.

Kwestja mandatu poselskiego Benesza jest wewnętrzną sprawą partji, na którą prezydent nie chce wywierać nacisku.

Paryż, 29. 6. „Intransigeant” dowiaduje się, iż 15 anarchistów hiszpańskich, przebywających w Pa-



## ZADAJCIE MYDŁA DO PRANIA

# MEWA

WYRÓB POLSKI.

ryżu, i zasilanych wielkimi sumami z zagranicy, miało dokonać zamachu na króla hiszpańskiego.

Policja wczasy jednak wykryła zamach i udaremniła całą akcję.

Paryż, 30. 6. Z Rabatu donoszą, że komendę nad powstańcami Riffenów objął przywódca szczepu Diabella Achmet el Bogga, który cieszy się pośród rodaków wielkim zaufaniem. Proklamowano go sułtanem. Udało mu się wypędzić z Szeszanu szczep Fachi, który poddał się Hiszpanom. Również także zmusił do podległości szczerp Beni Achmet, który się znów poddał Francji i wydał jej 400 karabinów. Sytuacja jest nadzwyczaj zastraszona.

## KRONIKA.

**Szarlej.** (Miejscowe Tow. polskie) brały udział w uroczystościach amerykańskich w Świętochłowicach wraz z pp. naczelnikami urzędów okręgowego i gminy oraz kierownikiem szkoły II.

— (Naprawa ulic) postępuje rażno naprzód. Ukończono naprawę ulicy Brzozowickiej a prace około naprawy i rozszerzenia ulic Sienkiewicza i Warszawskiej, gdzie dobudowano chodniki, dobiegają do końca.

— (Cech fryzjerów). Urząd Wojewódzki ogłasza, że fryzjerzy, golarze i t. p. z Szarleja, W. Piekary, Brzozowic, Kamienia, Brzeziny i Dąbrówki Wielkiej nie należą do cechu w Świętochłowicach lecz do cechu swego zawodu w Siemianowicach.

— (Liczba mieszkańców tut. gminy) wynosiła dnia 1-go lipca b. r. 12282, w czym 6245 kobiet. Według wyznania było 12145 katolików, 113 protestantów, 23 żydów i 1 gr. kat.

— Dotychczasowy sędzia rozjemczy p. Maruszczak Mateusz oddał swój urząd w ręce pana Fuchsa Józefa, pozasłużbowego sędziego w Szarleju przy ulicy Kamińskiej 46. Wszelkie sprawy wchodzące w zakres czynności sędziego rozjemczego należy skierować na ręce wyżej wymienionego.

— W dniu 11-go lipca odbędzie się w Kozłowej Górze na terenie pół p. Tyczki ćwiczenie polowe złączonych Kolumn Sanitarnych z Szarleja, Piekary Wielkich i Brzeziny przy współudziale Harcerstwa hufca Brzeziny. Z powodu nader interesującego przebiegu ćwiczeń poleca się Szan. Obywatelstwu z Szarleja, Piekary i okolicy jak najliczniejsze zwiędzenie tychże. (Patrz wiadomienie pod rubryką: „Sprawy Towarzystw!“)

**Piekary Wielkie.** (Odpust). Pierwszy wielki odpust na uroczystości Naw. M. Boskiej odbył się u nas 4-go b. m. przy slicznej pogodzie i olbrzymim udziale patników. Przybyły piękne procesje z Król. Huty, Siemianowic, Tarn. Gór, Bogucic, Chorzowa, Załęża i wiele innych. Z Śląska Opolskiego przybyła procesja z Mikulczyc.

— (Nowi mistrzowie). Egzamin mistrzow-

ski w zawodzie piekarskim złożyli pp. Jerzy Lip i Alfred Pieras obaj z Wielkich Piekary.

— (Nieszczęśliwy wypadek). W dniu 1-go b. m. wieczorem najechał samochód p. Calondra, prezydenta komisji mieszanej na drodze z Lipki do Wielkich Piekary na Annę Jajonek z Wielkich Piekary, w chwili gdy chciała przejść przed samochodem.

— (Kradzież). W dniu 6-go lipca b. r. został koło p. Lupy Karola w Wielkich Piekarach skradziony rower marki „Wiktoria“ No. 571391. Bezczelny złodziej umknął niepoznany. Dochodzenia w toku.

**Bizja.** W niedzielę dnia 11-go lipca b. r. odbędzie się w ogrodzie p. Rothauga koncert chóru śpiewackiego (50 osób) z Kochłowic, na który zwraca się uwagę Czytelnika „Głosu z nad Brynicy“. Z powodu nader romantycznego i pięknego położenia Bizji każdy znękaną całotygodniową pracą i troskami znajdzie tam najlepszy odpoczynek.

**Radzionków.** (Wieczór Pieśni). W święto Piotra i Pawła urządziło Tow. Śpiewu „Orfeon“, chór mieszany, w sali p. Spyrki „Wieczór Pieśni“. Przygotowano bardzo obszerny program w którym wykonano utwory Moniuszki, Szopena i in. kompozytorów ku ogólnemu zadowoleniu publiczności. Po wyczerpanym programie odbyła się zabawa taneczna. Poparcie z strony publiczności było słabe, przedewszystkiem nie było tej sfery, która mogłaby i powinna popierać na pierwszym miejscu oświatę i kulturę polską.

**Świętochłowice.** (Święto Amerykańskie). W dniu 4-go lipca obchodził powiat Świętochłowski tu u nas bardzo uroczyste 150-letnią rocznicę niepodległości Stanów Zjed. Półn. Ameryki. Przeszło 50 sztan-darów i niezliczone rzesze wszystkich stanów brały udział w nabożeństwie, pochodzie i manifestacji na targowisku, gdzie w imieniu Starostwa przemówił p. naczelnik urzędu okr. Morys kończąc okrzykiem na Stany Zjedn. i Polskę.

## Korespondencja.

**Kamień.** W niedzielę dnia 4-go b. m. wyjechał Klub Sportowy „Brynica“, Kamień z 80 osobami na wycieczkę do Świerklańca i Starego Chechła. W Świerklańcu rozegrała II druż. sen. z komb. I. druż. Świerklańca zawody przyjacielskie. Wynik 4:2 dla „Brynicy“. Gra piękna i cicha. Po zawodach wyruszyli wszyscy uczestnicy wycieczki — liczba uczestników podwyższyła się przez przybycie lubowników i przyjacieli Sportu ponad 100 osób — pod dźwiękiem naszych mandolinistów. Na salę p. oberżysty Jana Niechwiejczyka w Starem Chechle, gdzie urządzono zabawę. Wycieczka udała się bardzo dobrze, gdyż powietrze było nadzwyczajnie piękne. Niechaj ta wycieczka i te tak miłe w wzajemnym kółku u pana Niechwiejczyka spędzone godziny będą każdemu nadal w pamięci. Szan. Panu Inspektorowi Anspachowi składamy najserdeczniejsze dzięki za oddanie nam powozu a oberżystowi p. Niechwiejczykowi za tak miłe przyjęcie, oddanie nam sali i za wszystkie zabiegi i starania. Taksamo dziękujemy wszystkim uczestnikom za branie udziału w wycieczce i prosimy o dalsze poparcie naszego klubu. Zarząd Klubu Sportowego „Brynica“.

## Z życia towarzystw.

**Szarlej.** (Kolumna Sanitarna w Szarleju). W niedzielę dnia 11-go lipca b. r. urządziła „Ochotnicza Kolumna Sanitarna“, Szarlej z bratnimi Kolumnami W. Piekary i Brzeziny na terenie przy Kozłowej Górze wielkie ćwiczenie polowe przy współudziale harcerzy hufca Brzezińskiego, na które się Szanowne Obywatelstwo zaprasza. Zarząd.

Początek o godz. 15-tej na powyżej podanym terenie. Punkt wyjścia z lokalu p. Tyczki.

— (Z sportu). W nr. 25 szan. gazety umieszczono wynik zawodów rewanżowych „Sokół“ Brzozowice a „Brynica“ Kamień 5:1. Wynik ten nie odpowiada

rzeczywistości. Prawdziwy wynik był 3:1 a „Brynicy“ Kamień a nie dla „Sokoła“ Brzozowice.

**Wynik zawodów z dnia 29-go czerwca b. r.:**  
„Brynica“, Kamień jun. — „Odra“, Szarlej jun. 2:2  
„Brynica“ Kamień II sen. — „Odra“, Szarlej II sen. 1:2  
„Brynica“, Kamień I sen. — „Odra“ Szarlej I sen. 2:1.

— (Z sportu). K. S. „Odra“ I — K. S. „Sparta“, Wielkie Piekary I 7:0 (3:0). Powyższe drużyny rozegrały na boisku w Szarleju zawody rewanżowe, które zakończyły się, jak przypuszczano, pełnym zwycięstwem „Odry“. Gra na ogół była ładna, stała pod względem techniki druż. „Odry“ na wysokim poziomie. „Sparta“ broniła się ofiarnie, lecz nie uzyskała ani bramy honorowej. Sędzia p. Leksan przyznał zawody bez zarzutu.

K. S. „Odra“ I jun. — K. S. „Sparta“ I jun. 5:0

K. S. „Odra“ II jun. — K. S. „Sparta“ II jun. 4:0.

**Kamień.** Celem założenia „Kółka Śpiewackiego“ w naszej wiosce zaprasza się niniejszem wszystkich lubowników i przyjacieli śpiewu na niedzielę, dnia 11-go lipca b. r. o godz. 6-tej po południu na salę p. Nowaka. Zwołujący.

## KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Kluchy Edusia z Kocihógórek.

Tyla co napocznę za Tedusia moje kluchy pisać. Jus sie niektórzy jargają, a nojbardziej ci, co im tak pieronym wjechał do sumienia, jyno na szczęście takich co sie nad mojemu klachami ucieszyli jest więcej i do nich należą wszyscy porzomni ludzie i dobrzy polocy, a sarpią sie jyno popśnioły abo takie sopuchy co szpasu nie rozumia i bez to tys byda dali skryfio! i felery maco!, a chooby tam kulę tego i nie jedyń toż złości puk jak żemlok! Tu kejs mie sam łodwiedziół jedyń koleks z Brzeziny i łopowiało mi, iże tam na Blaju jest jakiś sztajger, wtory namowio robotników polskich do posyłania dzieci do minderhajtki, a jak mu sie to udo, to potym taki polski ipta mo bezma za koźde sprzedane dziecko złoty więcej na szychta, a jak zaś trefi na takigo co sie nie kupić i sie sprajcuje, to go pośle swojemu bratu hań na Dołki, kaj gorszo jest robota i lichszy zarobek. Dzisiej jesce nie wiem, wiela tam jest w tym prowdy, ale coś tam jus musi w tym być, bo se tam ludzie tego z palca nie wycycykają. Jo sie jyno dziwuja, iże tam tymu germańskiemu ryłowi jesce żodyn tak nie namajto! coby mu sie przypomniało, iże jak sie w Polsce zre dobry polski chlyb, to sie nie może służyć cudzymu Bogowi. Jo tam iberhałpt pierszy lepszy dzień zamela na te Brzeziny i musa tam jyno wynuchać, co sie tam na tym Blaju robi, no i potym bych se tys chcio! ino tego szmaciorza Golacego łobejrzyć com tam tyn pieroński drach i szpicel bajzluje.

Ale teros nie mom jesce casu bo robia na Kocihógórkach prifongi tych „prowdziwych niemieckich“ dzieci, łod polskich klipów i mamlasów, w jejich niemieckiej muterśprachy. Joch sie wom padom aże zcu-do!, jak łone po niemiecku poradza. „Wiewiórka siedzi w klotce“, nazywo sie u tych „niemieckich“ dzieci: Dem Wewiórium sitzt in der Klöte! To jest prawdziwie po niemiecku a jak sie jedno dziecko drugiego pyto cy co czuje, to pado: „czujś du was“ a te drugie mu łodpowiada: „najñ ich die rimy!“ To jesce jest gorzjij, niż to, jak tyn jeden na granicy tej firstce zamiast „durchlaucht pedział durchfał. Toz widzicie jakich to tu momy miemców. Na inkszy rołz to wom tys porachuja wiela tych minderhajtów żyje z łodpustów piekarskich. Teroz byda miół wysoto, bo ludzie przychodzą na lipowe kwiatki i to mi sie na Kocihógórkach tak rie cnie. Tóz sik! Eduś.

## Porządek nabożeństw.

URZĄD PARAFJALNY, Wielkie Piekary.

W kościele Matki Boskiej.

O godz. 6-tej z błog. do Oblicza Pana Jezusa (int. Nowak. — O godz. ½8-mej Segensmesse für Anna

IAN HANSZLA.

## DRAGAN.

(Ciąg dalszy.)

V.

Wszelakim owocem i płodem brzemienna jesień rozpostarła się ponad ziemią, smaganą drobniem a przemiłym deszczem października. Na opustoszałych polach widne były tylko tam i owdzie gromadki kobiet, schylonych nad dozywaniem resztek kartofli i buraków. Śmiertelnie sine rżyska odbijały się ponuro od świeżo zoranych pod zasiew ozimy ugorów, ponad którymi krążyły całe gromady wron, złowieszczem krakaniem zwiastując niedaleką niewolę przyrody.

A deszcz siekł i siekł...

Znać minęło południe, gdyż kobiety z pobliskiego kartoflika zebrały swoje narzędzia, znikając za pagórkami, poza którym znajdowała się niewielka wioszczyna.

I wrony ruszyły się z pół, zbiły się w jedną gromadę z krzykiem i ciężkim łopotem ulatując w dal...

Od strony miasta ukazała się jakaś grupa ludzi; patrząc z bliska, poznać było można dwóch żołnierzy, idących jeden za drugim, w płaszczach ciemno-granatowych z żółtymi wyłogami, w pikelhaubach i z kara-

binami na ramionach. Wąską drożyną skierowali się w bok ku ciemnej dąbrowie unoszącej się wśród nagich pół, niby korona zdetrionizowanej a w konaniu pograżonej królowej. W środku dąbrowy znikli żołnierze, bowiem tam znajdowała się prochownia i skład amunicji garnizonu oleśnickiego. Prochowni strzegł tylko jeden posterunek. Na dzisiejszą wartę zaciągnięty został pomiędzy innymi i nasz znajomy — Karlik Mochman, niedawny skazaniec z Nysy. Wrócił przed kilku tygodniami, aby odsłużyć pozostałe dwa lata, mimo brakujących u lewej ręki dwu palcy.

Zmienił się do niepoznania. Jego wiotka silna postać przybrała formy olbrzyma a jasne — dawniej często wesołe oczy patrzyły ponuro i dziko w świat, jakby nie oczekując już nigdy, nigdy jaśniejszego promyka słonecznego. Górna warga, zdobna w gęsty ciemnobłęd wąs, przylegała szczerlnie do dolnej, że zdawałoby się, iż z tych ust kurczowo zaciśniętych dotąd nie wypłynęło na światło dzienne ni jedno słowo. A jednak dawniej był to jeden z najweselszych urwisów wiejskich. Musiał „festong“ ciężko dać mu się we znaki...

Zluzowany dawno już odmaszerował z prowadzącym go freitrem a Karlik wciąż jeszcze stał na jednym miejscu jakby wmurowany z nieruchomą, zimną jak stal twarzą, wpatrzony w jesienną, rozmokłą ziemię.

Szerokimi bary oparł się o boczną ścianę strażnicy i tak trwał blisko godzinę... Aż nagle z ramienia zdjął karabin, z trzaskiem odwiódł i zamknął zamek, kolbę postawił przed siebie i schylił się, wylotem lufy godząc w samo serce. Teraz kciuk prawej ręki położył na cynglu i — podniósł się znowu. Opodał bawiła się wiewiórka, łagodnymi ślepkami patrząc mu w oczy, niby pytając: „Co ty bracie najlepszego chciałeś zrobić? A nie wstyd to ciębie twojej matki, która ot właśnie nad twoją budką sie unosi?“

I widocznie zawstydzil się małej wiewiórki, bo kładąc broń na ramie, zrobił „gryf“, którego zazdrościłby mu pierwszy grenadier pułku gwardji „Franciszka Józefa“.

— Nie — wyksztusił — nie! jeszcze chce żyć! najpierw pójde zobaczyć raz ostatni wioskę rodzinną, starego ojca i grób matki, nacieszę sie widokiem tych pagórków ojczystych i wież potężnych, skąpanych w bladym słońcu jesiennym; słuhał bede odgłosu dzwonów kościelnych i sygnaturki, wzywającej na „Anioł Pański“ a potem raz ostatni wstąpię do kościoła i raz ostatni pojade zobaczyć Hanke szczęśliwą a potem... potem...

Z pomiędzy drzew uirzał zbliżająca się zmiana. Z precezyjną dokładnością zrobił „gryf“ i stanął na baczność...



Kozur. — O godz. 9-tej z błog. za rózę: Gertruda Bebiółka, Rozalja Ogrodnik, Cecilja Prosovska, Franciszka Kosa. — O godz. 1/211-tej z błog. za rózę: Piotr Franiel, Wincenty Olszowski, Piotr Wanot, Tomasz Zgorzelski.

W kościele kalwaryjskim.

O godz. 7-mej z błog. za † Zuzanna Stanoszek, Jan Cora, Antoni Bronzel. — O godz. 1/29-tej z błog. za † Tomasza Palucha, poległy syn i córka Elżbieta. — O godz. 10-tej z błog. za † Walenty Knapik.

#### URZĄD PARAFJALNY, Brzeziny.

W niedzielę, 11-go lipca: O godz. 1/27-mej za parafjan. — O godz. 1/29-tej do św. Antoniego na int. Bartł. Hoś. — O godz. 1/211-tą na int. nowej rózę Agnieszki Radwańska.

#### URZĄD STANU CYWILNEGO w Szarleju.

Urodzenia: Paweł Dzierza, przodownik warsztatu, córka. — Paweł Urbańczyk, ślusarz, córka. — Konrad Piechota, urzędnik straży celnej, córka.

Zgony: Franciszek Parusel, inwalida w wieku 60 lat. — Alfred Sklorz, w wieku 7 tygodni.

Śluby: Wojciech Wojtół, robotnik, Brzozowice z Otylią Heleną Rożek, bez zawodu, Szarlej. — Józef Witek, kolejarz, wdowiec, Koszęcin z Anną Panok, robotnicą, Szarlej.

Zapowiedzi: Franciszek Herman Pietrek, funkcjonariusz gminny, Szarlej, z Emilją Karich, bez zawodu, Szarlej. — Franciszek Paweł Gajdzik, kowal, Szarlej z Anną Agnieszka Gawlik, bez zawodu, Szarlej. — Jan Stefan Lerch, robotnik, Szarlej, z Anną Elżbieta Przybyłek, bez zawodu, Szarlej.

#### URZĄD STANU CYWILNEGO, Brzeziny ŚL

Urodzenia: Gajda Wincenty, chamulczy, syn. — Forreiter Jan, maszynista, syn. — Pecyna Franciszek, górnik, córka. — Pyllik Sylwester, górnik, syn.

Zgony: Heczkowa Elżbieta, 30 lat. — Benski Hubert, 1 rok 6 mies. — Kostorz Piotr, martwy poród. — Musielok Stanisław, 2 lata.

Śluby: Pecyna Franciszek, górnik z Brzezin i Zimny Marja z Brzezin. — Mendrela Jan, górnik z Brzezin i Grabolusowa Krystyna z Brzezin. — Taberski Stanisław, murarz z Brzezin i Kamińska Marja z Brzezin.

#### URZĄD STANU CYWILNEGO, Brzozowice.

Urodziny: Płonka Maks, robotnik kop., Brzozowice, córka. — Dziembała Józef, ślusarz, Kamień, syn. — Józef Wydera kowal kop., Brzozowice córka. — Paluchowicz Piotr, górnik, Kamień, syn.

#### CZYNNOŚĆ POLICJI URZĘDU OKRĘGOWEGO

Wielkie Piekary w Szarleju.

Za czas od 30-go czerwca do 6-go lipca 1926 r.

#### POSTERUNEK POLICJI W. PIEKARY:

1 przekroczenie przep. pol. drogowej. — 6 przekroczeń przep. policyjnych. — 8 przekroczeń policji polnej i leśnej.

#### KOMISARJAT POLICJI, Szarlej.

1 kradzież. — 1 nielegalne przekroczenie granicy. — 2 przekroczenia przep. kolejowych. — 7 przekroczeń przep. pol. drogowej. — 1 przekroczenie rozp. o pojazdach mot. — 1 przekr. przep. policji polnej i leśnej. — 1 przekroczenie przep. meldunkowych. — 3 przekroczenia przep. policyjnych.

#### OBWIESZCZENIE

Jako znalezione oddano w tut. urzędzie okręgowym jedną torebkę z mniejszą kwotą pieniędzy.

Właściciel może się po takową zgłosić w godzinach urzędowych od 8-mej do 15-tej.

Szarlej, dnia 6-go lipca 1926 r.

NACZELNIK URZĘDU OKRĘGOWEGO

(—) W. Polak.

#### OBWIESZCZENIE (komunikat).

Ministerstwo Skarbu zarządziło w drodze ulgi, aby podatnicy, którzy zapłacą przed dniem 1-go września r. b. zaległe podatki i należności stemplowe zostali zwolnieni od ustawowych kar za zwłokę w wysokości 4% i aby pobierano od nich:

O ile zaległości zostaną wpłacone do dnia 15-go lipca b. r. włącznie 1-go miesięcznie za zwłokę.

O ile te same zaległości zostaną wpłacone w okresie od 16-go do 31-go lipca włącznie 1 1/2%.

W okresie od 1-go do 15-go sierpnia r. b. włącznie 2% i w okresie od 16-go do 31-go sierpnia włącznie 3%.

Po tem terminie powyższe ulgi stosowane nie będą.

Uchwalony przez ciała ustawodawcze 10%-tomy dodatek Ministerstwo Skarbu zastosuje tylko do tych zaległości podatkowych, które nie zostaną uiszczone do 1-go września r. b.

Leży więc w interesie podatników możliwe szybkie uregulowanie zaległości tak rozłożonych na raty jak i nierozłożonych.

MINISTERSTWO SKARBU

(—) C. Klarner.

# Gospoda Tyczki .: Kozłowa Góra

W każdą niedzielę i święta Koncert (Jazzband)

Od godz. 4-tej popołudniu

## zabawa taneczna

w nowej sali parketowej.

Rzetelna  
obsługa!

Umiarkowane  
ceny!

Dobrze pielęgnowane piwa!

Dobra kuchnia!

Pokoje związkowe

Dla wycieczek i towarzystw wielki ogród stale otwarty  
Przystanek omnibusowy!

O łaskawe poparcie uprasza

Gospodarz.

\* \* \* \* \* W każdą niedzielę i święta Koncert (Jazzband) \* \* \* \* \*

## Baczność! Bizja!

Szan. Publiczność z Piekar, Szarleja i całej okolicy polecam mój ogród, położony wśród przepięknych lasów sosnowych. Bardzo dogodne

miejsce wycieczkowe.

dobrze pielęgnowane piwa, wódki i likiery.

:: Pierwszorządna kuchnia. ::

Wielkie pokoje towarzyskie-

Połącz. omnibusowe. — Połącz. omnibusowe.

W niedzielę dnia 11. lipca

koncert chóru śpiewackiego z Kochłowic.

O łaskawe poparcie uprasza

Rudolf Rothauge,  
Bizja.

Hurtowny skład piwa  
książęco tyskiego

i fabryka wód mineralnych

Fa. A. Krubasik

Tel. 37. Radzionków Tel. 37.

dostarcza każdą ilość

piwa książęco tyskiego

jak Porter, Export i Pilzneńskie

w beczkach i butelkach z stale świeżych

dostaw

oraz wody mineralne i kwas węglowy.

Baczność!

Baczność!

Szan. Publiczności z Piekar i okolicy polecam moją

oberżę i restaurację.

Stale świeże i dobrze pielęgnowane piwa jak

Tyskie i Porter.

Wódki i likiery.

Obiady. — Zawsze świeże wyroby mięsne

Sala do zabaw towarzyskich, na wesela i inne uroczystości. — Sala bilardowa.

Rzetelna obsługa! Niskie ceny!

O łaskawe poparcie uprasza właściciel

Tomasz Ludyga, Wielkie Piekary  
przy ulicy Marjackiej nr. 34, koło Kościoła.

# Wosk do podłogi, pasta lub płyn

„LUX” do prania materiałów

— poleca —

Drogerja św. Barbary, Szarlej

Czesław Wolski  
Tel. 77



## N e k r o l o g !

We wtorek, dnia 6-go lipca 1926 r. zasnął w Bogu Radny gminy

# śp. Franciszek Gracek

nieustrudzony bojownik o wolność Polski i prawa Ludu Polskiego, były członek Komitetu Plebiscytowego, Rady Ludowej, prezes różnych Towarzystw, kolporter gazet polskich i zarazem potężny filar polskości w Piekarach i okolicy.

W zmarłym traci Rada gminna członka pracowitego, rozumnego i roztropnego i to też zgon jego jest dla nas wszystkich tem boleśniejszy.

**Cześć jego pamięci!**

Wielkie Piekary, dnia 7-go lipca 1926 r.

**Za Radę gminną**  
Cisek.

**Za Zarząd gminy**  
Pudlik.



Po długich cierpieniach zmarł dnia 6. VII. br. o godz. 11 wieczorem mój drogi mąż, nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek

ś. p.

**Franciszek Gracek**

w 60-tym roku życia.

O cichą modlitwę proszą nieutuleni w bólu  
**żona, dzieci, zięciowie  
i wnuki.**



W dniu 6-go lipca br. zmarł nieustrudzony bojownik za wolność Ojczyzny i pierwszy filar polskości w Wielkich Piekarach i okolicy

**śp. Franciszek Gracek**

przeżywszy lat 60.

Niechaj ziemia, którą tak bardzo ukochał, będzie Mu lekką.

**Wydział złącz. Towarzystw**  
w Szarleju.

**Ogród koncertowy nad Bryalcą  
w Brzozowicach**  
najpiękniejsze miejsce wycieczkowe.

**W niedzielę 11. lipca**  
odbędzie się

**Wielki Koncert**

wykonany przez orkiestrę 30 osob sianą, stowarzyszenia młodzieży pod batutą p. Rydza.

**Początek o godzinie 4-tej popołudniu.**

Podczas koncertu i po koncercie  
**TANIEC (Jazzband)**

O jak najliczniejsze zwiedzenie uprasza

**A. Schaefer.**



Po długich cierpieniach odszedł w zaświaty kolporter naszej gazety i współpracownik

ś. p.

**Franciszek Gracek**

przeżywszy lat 60.

W zmarłym traci Ojczyzna jednego z pierwszych synów swoich. Niechaj lekką mu będzie ziemia, którą tak bardzo ukochał.

Cześć Jego pamięci!

Redakcja i Administracja  
**„Głosu z nad Brynicy“**  
w Szarleju.



Nieubłagana śmierć wyrwała z naszego grona jednego z najdzielniejszych bojowników na niwie narodowo-oświatowej, członka honorowego i prezesa wielu towarzystw, członka Wydziału złącz. Towarzystw, księgarza i kolportera

**ś. p. Franciszka Gracka**

w 60-tym roku życia.

W zmarłym tracimy gorliwego Polaka-Obywatela i nieustrudzonego siewcę złotych ziarn miłości Ojczyzny.

R. i. p.

**Wydział złącz. Towarzystw w Piekarach.**

**Restauracja Alojz. Rothera w Szarleju**

urządza w **sobotę, 10-go lipca wieczorem**

**zabawę familijną**  
**z koncertem smyczkowym**

na którą uprzejmie zaprasza wszystkich Szan. gości i znajomych

**Franciszek Mikołasz** w zast.

Wstęp wolny!

Wstęp wolny!

**Farbiarnia i chem. zakłady czyszczenia**

Piekarska 13. **Szarlej** Piekarska 13.

Właściciel: **Curt Müller.**

**Największe i najmodniejsze przedsiębiorstwo Gór. Sl.**

**Szybkie i staranne wykonywanie i dostawa.**

**Ostrzeżenie!** W dniu 6. VII. br. skradziono w Wielkich Piekarach koło p. Lupy Karola mój **ROWER** marki „Viktoria“ nr. 571 321. Ostrzega się przed kupnem takowego. Wszelkie wiadomości prowadzące na ślad złodzieja odbiera za wynagrodzeniem Wilhelm Mazur, oberżysta, Kozłowa Góra.

Porządny, sumienny i uczciwy

**P A R O B E K**

**dobry pielęgniarz koni**, może się natychmiast zgłosić. Gdzie? powie Redakcja „Głosu z nad Brynicy.“

**Agitujcie za naszą gazetą!**

**Oberża i restauracja Fuchsa w Kozłowej Górze**

w zastępstwie **Wilhelm Mazur** poleca swój

**wielki ogród wycieczkowy.**

Dobrze pielęgnowane piwa, wina, wódki i likiery  
Stale świeże ciepłe i zimne potrawy.

W każdą niedzielę od godz. 3 popoł. począwszy

**KONCERT.**

Po koncercie: **ZABAWA TANECZNA.**

**Żywe! na obsługę!**

**Umiarkowane ceny!**



## Ks. Prymas Hlond w Krakowie.

Kraków. 30. bm. o godz. 11.35 przybył do Krakowa na uroczystości franciszkańskie prymas polski ks. arcybiskup Hlond. Na pół godziny przed przyjazdem zebrały się przed dworcem tłumy publiczności. Przybyli również w celu powitania ks. prymasa przedstawiciele władz i reprezentanci miasta z prezydentem Rollem na czele, wojskowości z dowódcą O. K. gen. Wróblewskim na czele, człon-

kowie komitetu z prezesem ks. kanonikiem Jeżem, oraz delegaci miejscowych instytucji i organizacji chrześcijańskich. W chwili, gdy pociąg wjechał na peron, orkiestra związku Młodzieży rękodzielniczej odegrała marsz. Dostojnika Kościoła powitał prezes komitetu ks. kanonik Jeż, imieniem miasta prezydent Rolle, poczem ks. prymas udał się do pałacu biskupiego.

## Wielkie uroczystości sokolskie w Pradze.

Praga. Na uroczystości sokolskie przybywają do Pragi codziennie delegacje licznych narodów i miast, jak delegacja Londynu, Paryża, Genewy, Warszawy, Belgradu, Bukaresztu, Aten. Przybyli także przedstawiciele Holandji. Ogółem znajduje się już w Pradze 120 dziennikarzy, a w ich liczbie wszyscy współpracownicy prasy światowej. Przybywają też zagraniczne delegacje Związków sokolskich.

Praga jest uroczystie przybrana, świątecznie nastrojona. W ćwiczeniach bierze udział przeszło 50000 osób, wobec przeszło 120 000 widzów. Ze wszystkich stron świata przybywają co godzina liczni goście. Silnie reprezentowana jest Ameryka. Z prowincji przyjeżdża codziennie do Pragi mnóstwo osób, tak, że dla obsługi tych tylko gości uruchomiono 100 nadzwyczajnych pociągów.

## Ządanie mniejszości polskiej na Litwie.

Kowno. Poseł polski do sejmu litewskiego, inż. Lutyk, oświadczył korespondentowi ryskiego dziennika „Siegodnia“, co następuje:

„Fracja polska wita z uczuciem satysfakcji fakt utworzenia się nowej władzy państwowej na Litwie. Wogóle fracja polska nie odmówi poparcia żadnemu rządowi, który postawi sobie za cel radykalną naprawę panujących dotąd stosunków. Nasze postulaty wobec rządu, który pozyska nasze zaufanie, nie są naogół wygórowane. Nie żądamy więcej ponad faktyczne stosowanie praw przysługujących

nam na podstawie konstytucji i deklaracji o mniejszościach. Narazie nie będziemy robili rządowi trudności nawet w tym wypadku, gdyby to wykonanie rozpoczął tymczasowo w najmniejszym zakresie.

„W pierwszym rządzie postulaty nasze dotyczą autonomji kulturalnej. Żądamy, aby pozostawiono nam swobodę posyłania dzieci naszych do szkół polskich, zakładanych bodajby przez osoby prywatne. Żądamy nadto utworzenia polskiej rady narodowej i oświadczamy, iż w dziedzinie spraw wyznaniowych pozostawiamy sobie na przyszłość wolną rękę.“

## Uroczystość Sokoła w Katowicach.

Katowice. 4. b. m. z okazji 150-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych odbyło się uroczyste nabożeństwo polowe w Parku Kościuszki obok pomnika. Mszę św. celebrował ks. sekretarz Gawlina. J. E. ks. biskup prymas dr. Hlond nie mógł przybyć na nabożeństwo z powodu pobytu w Krakowie na uroczystościach franciszkańskich.

Dokoła ołtarza ustawiły się delegacje ze sztandarami Sokolów, Powstańców, Hallerczyków itd.

Po nabożeństwie nastąpiła dekoracja „Słaską Wstęgą Waleczności“ sztandaru Sokoła Katowice i z okazji jego trzydziestolecia. Dekoracji z ramienia Związku Powstańców Śląskich dokonał wiceprezes Zarządu Głównego red. Przybyła, wygłaszając przytem przemówienie, w którym zaznaczył, iż Sokół wychował Powstańców Śląskich i był kadra bojowników. Wiceprezes Przybyła złożył następnie życzenia Prezesowi Dzielnicy Śląskiej Sokoła dyr. Dreyzie i prezesowi okręgu Katowickiego p. Różanowiczowi.

Następnie Prezes Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków dyr. Gawrych udekorował sztandar Sokoła Mieczami Hallerowskimi, nadmieniając przytem, iż Hallerczycy, zwłaszcza pochodzący z Ame-

ryki wyszli z kadr Sokoła, który i w Ameryce ma wielkie zasługi na polu narodowym.

Po dekoracji sztandaru odbyła się wspólna fotografia pamiątkowa.

Popołudniu na boisku sportowym obok Parku Kościuszki nastąpiły zawody Sokole, na które przybył również J. E. prymas Hlond. Ks. prymas Hlond wyjechał popołudniu z Krakowa drezyną samochodową, prowadzoną osobiście przez prezesa krakowskiej dyrekcji kolejowej inż. Barwicza. Ks. prymasowi towarzyszył ks. kanonik Rutkowski, współwiceprezes ś. p. arcybiskupa Cieplaka w więzieniach moskiewskich.

Ks. Prymas przez 5 godzin był obecny na popisach, na zakończenie zaś wręczył zwycięzcom nagrody związkowe, wygłosił do Sokolów podniosłe przemówienie i udzielił im błogosławieństwa.

Sokoli w dowód wdzięczności porwali ks. prymasa na ramiona i wnieśli go na boisko, gdzie dokonano wspólnej fotografii na pamiątkę zlotu.

Zaznaczyć należy, że na zlot przybyło wiele publiczności. Same napisy sokole wykazały wielki postęp sokolstwa śląskiego na polu wychowania fizycznego swoich członków.

## Nieprzyjemne przypomnienie.

Londyn. Podczas przemówienia przedstawiciela niemieckiego hr. Bernsdorfa w Aberystwyth na kongresie towarzystw Ligi Narodów doszło do znamienego zajścia. Gdy hr. Bernsdorf rozwodził się nad doniosłością wyłącznego przyjęcia Niemiec do Rady Ligi Narodów i zalecał delegatom innych państw, aby wpływali na swe rządy w sensie wycofania wojsk okupacyjnych ententy z Nadrenji, jeden z członków angielskiego towarzystwa Ligi Narodów w Aberystwyth zawołał: Pamiętamy o brutalnym za-

topieniu „Lusitanji“, psy niemieckie. Zapanowało żywe poruszenie na sali. Daremnie usiłowano uciszyć krzyżącego Anglika, który oświadczył: Właśnie hr. Bernsdorf, jako ówczesny ambasador Niemiec w Waszyngtonie najwięcej zawinił w sprawie zatopienia „Lusitanji“. Nie należy zapominać tego niesłychanego gwałtu i brutalnego czynu całego narodu niemieckiego. Gdy wychodził z sali jeszcze groził pięścią hr. Bernsdorfowi.

## Program rządu francuskiego.

We wtorek 29. czerwca została odczytana w Izbie deputowanych (parlamencie francuskim) i w senacie deklaracja programowa nowego rządu Briand-Cailaux. Deklaracja stwierdza, że obecne położenie Francji jest bardzo trudne i uzdrowienie może nastąpić tylko przez użycie energicznych środków i przy współpracy całego narodu.

Rząd zapewnia, że w każdym bądź razie przeprowadzi ustabilizowanie waluty. Rząd domaga się poparcia parlamentu dla wprowadzenia niezbędnych zarządzeń w dziedzinie finansowego uzdrowienia.

Uregulowanie długów sojusznicznych nastąpi przez rokowania, które rozpoczną się niebawem. Teksty umów poszczególnych przedłoży rząd izbie do ratyfikacji i dyskusji.

W dziedzinie polityki zagranicznej gabinet Brianda zapowiada dalszy i niezmienny ciąg polityki szczerze pokojowej i pojednawczej w duchu Locarna i traktatu Ligi Narodów.

Deklaracja wyraża nadzieję, że Liga Narodów przezwycięży swe przesilenie i zostanie wzmocniona przez solidarne wystąpienie narodów najwięcej zainteresowanych w istnieniu pokoju i Ligi Narodów.

Kwestja marokańska po zakończeniu kampanji wojennej została pomyślnie dla Francji załatwiona. Sprawa Syrii dojdzie do kresu podobnego załatwienia.

W polityce wewnętrznej rząd Brianda zapowiada reformę wyborczą, według której wybory miałyby się odbyć w poszczególnych okręgach.

## „Polska wyjdzie zwycięsko ze wszystkich trudności“.

Warszawa. Ambasador hiszpański Gutierrez de Agüera, który po sześciolatnim pobyciu, opuszczając Polskę, przyjął przedstawiciela „I. K. C.“ i udzielił uprzejmie parę minut rozmowy pożegnalnej oświadczył pomiędzy innymi:

— Pyta pan, jakie są moje wrażenia po sześciolatnim pobyciu w waszym kraju, którego gościnność przechodzi gościnność wszystkich krajów przezemnie znanych. Odpowiem panu, iż żyłem tu szczęśliwie i zadowolony, a osobiste moje uczucie w tej chwili, to głęboka wdzięczność, którą żywie do pańskich rodaków. Żałuję tylko, że nie mogę powiedzieć tego wszystkim, z którymi łączyły mnie stosunki w Polsce. Wynoszę z kraju waszego jak najmiłsze wspomnienia, które zachowam bardzo długo. Dzięki serdeczności, która powstała od razu pomiędzy mną a waszym krajem i waszymi ludźmi, dzięki wspomnianej waszej wielkiej gościnności, łatwo mi było tutaj u was pracować na posterunku. Praca też moja w tych warunkach podejmowana i przeprowadzona musiała wydać dobry plon. Jako pierwszy przedstawiciel Hiszpanji w Odrodzonej Polsce, mogąc wyrazić panom prawdziwe moje zadowolenie z pracy mej nad skonsolidowaniem i pogłębieniem stosunków pomiędzy obu naszymi państwami. W pracy usiłowaliśmy wskazywać ścieżki na więzy, łączące dawnie nie podległe Królestwo Polskie z królestwem Hiszpanji.

Żyłem z wami, odczuwałem głęboko wasze szczęśliwe chwile i wasze smutki, na jakie napotykaliscie w budowie waszego niepodległego państwa. Z współżycia naszego wyniosłem głęboką, niezachwianą i silną wiarę, iż Polska wyjdzie ze wszystkich chwilowych trudności zwycięsko, oparta na wznosiej zasadzie moralności publicznej i prywatnej.

Niech mi będzie wolno za pośrednictwem pańskiego poczytnego pisma wyrazić moje najgorętsze życzenie szczęśliwego życia dla państwa waszego i społeczeństwa, których byłem zawsze, jestem i pozostanę, największym, najserdeczniejszym, oddanym przyjacielem“.

## Nowe polskie wynalazki.

Polski inżynier wynalazł sposób zabezpieczenia palnych materiałów przed ogniem. — Tani cement i dachówki; nieprzemakalne materje.

Drewniane części domów, sprzęty i podłogi są głównie podłożem wszystkich katastrof pożarowych. Oddawna już nasuwała się więc myśl, czyby nie udało się tych łatwopalnych materiałów uczynić w jakiś sposób odpornymi na ogień. Mnóstwo prób i poczyniń, dokonanych na tem polu, nie przyniosły atoli dotychczas rezultatu. Jednakże zdaje się, że tym razem znaleziono szczęśliwe rozwiązanie tego problemu. Przynajmniej eksperymenty odpowiednie wypadły zupełnie zadowalająco i wprost zastanawiająco. Jest to tem bardziej godnem uwagi, iż sposób zabezpieczenia palnych materiałów przed ogniem wynalazł Polak, p. Wł. Sperro, inżynier z Brodów.

P. Sperro przedstawił swój wynalazek swym krakowskim kolegom w „Towarzystwie technicznym“. Cały szereg przedmiotów palnych, jak słoma, papier, drzewo, materja, powleczonych płynem, który jest tajemniczą wynalazcy, poddał on działaniu ognia, trzymając je już to nad świecą, już to zapalając rozlaną na nich benzynę. Wszystkie próby wypadły dotąd. Pod wpływem ognia przedmioty powoli się zwęglały, ale nie zarzyły się, ani nie wybuchły płomieniem. Gaza i bibułka nawet, trzymane nad świecą, czerniały i rozpadały się...

Wartość wynalazku p. Sperro podnosi jeszcze ten fakt, że ów płyn izolacyjny nie wpływa zupełnie na barwę, lub wytrzymałość materji czy przedmiotu i jest przytem względnie tani. Powleczenie 10 metrów kwadratowych powierzchni kosztuje kilkadziesiąt groszy.

Dla większego bezpieczeństwa, można deski wysuszone impregnować w owym płynie, tak, że głąb tego materiału jest niewrażliwą na ogień.

Drugim wynalazkiem jest uchronienie materji przed wilgocią, tak, że spreparowane odpowiednim płynem (innym naturalnie niż poprzednio wymieniony), zupełnie nie przepuszczają wody.

Prócz tego inżynier S. przedstawił dwa dalsze wynalazki, mianowicie nowe materiały budowlane. Pierwszym jest t. zw. arbolit, rodzaj betonu, w skład którego wchodzi głównie trociny. Arbolit, zdaniem wynalazcy, nadaje się doskonale do budowy ścian, ponieważ jest tani (tańszy od zwykłego betonu), wytrzymały, lekki jak drzewo, ogniotrwały, obrabialny i wytrzymały na zimno. Z tego samego materiału można wyrabiać i dachówki.

Innym wynalazkiem z tej samej gałęzi, jest nowy kamień sztuczny, który nadaje się wszędzie tam, gdzie w budownictwie stosuje się kamień, marmur lub cegła. Jest on lżejszy od kamieni naturalnych, a wytrzymały na ciśnienie jak bazalt lub granit.



## „Opieka polska“ w Niemczech.

We środę, dnia 23. odbyło się na sali „Klubu Holenderskiego“ w Berlinie zebranie organizacyjne Stowarzyszenia „Opieka Polska“ w Berlinie. Zdawała już dawno się odczuć potrzeba takiego Towarzystwa, gdyż istniejące i zasłużone polskie stowarzyszenie humanitarne, (jak np. Stowarzyszenie św. Jana Kantego) zbyt wielkie mają pole działania w dzisiejszych trudnych warunkach wśród obywateli mniejszości polskiej, aby mogły jeszcze szeroko działalność rozwijać wśród rodaków-obywateli polskich, a szczególnie wśród tych dziesiątków tysięcy polskich robotników sezonowych, wśród których tak często zaznacza się brak opieki moralnej i materialnej. Konsulaty polskie, działające w ramach przepisów urzędowych i udzielające opieki politycznej i prawnej, też nie mogą przeprowadzić koniecznej pracy na tym tak wielkim terenie działalności.

W tej dziedzinie konieczna jest akcja samopomocy społecznej, konieczne było założenie Towarzystwa, które tę właśnie pracę uznało za swój cel i główne zadanie i zapoczątkowało ją w miarę możliwości.

Wynikiem prac, prowadzonych przez niewielkie grono komitetu organizacyjnego pod protektoratem małżonki polskiego w Berlinie p. ministrowej Olszowskiej było owe środowe zebranie organizacyjne, które zgromadziło najwybitniejszych przedstawicieli kolonii polskiej w Berlinie i działaczy na polu humanitarnym z kół mniejszości polskiej.

Po zagajeniu zgromadzenia przez red. Święcickiego i po referacie p. H. Sołtanówny przeprowadzona została pod przewodnictwem red. Bernatta ożywiona dyskusja, w której wszyscy oświadczyli się jednomyślnie za potrzebą założenia towarzystwa. W toku dyskusji wskazano na smutne położenie polskich robotników rolnych i na nędzę wśród nich panującą szczególnie w okresach zimowych, gdy wielka ilość pozbawionych pracy i wykolejonych szkodzi opinii zarówno obywateli polskich jak i mniejszości polskiej, oraz na niezwykle ciężkie położenie, w jakim znajdują się obecnie optanci i ich rodziny.

Po dyskusji uchwalono wniosek o założeniu stowarzyszenia oraz statut, poczem dokonano wyborów do zarządu. Na przewodniczącą honorową wybrana została przez aklamację p. ministrowa Olszowska. Zarząd obrany został w składzie następującym: Prezes — dyr. Franciszek Lemańczyk, wiceprezes — red. Tąd. Święcicki, skarbnik — mec. Stefan Zborowski, zast. skarbnika — p. Wanda Głowacka, sekretarz — p. Helena Sołtanówna, zastępca sekr. — p. Joanna Wertheimówna; członkowie zarządu: dr. Hieronim Meyerson, p. Janina Sołkowska i p. Marja Męcińska. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: dyr. Edmund Żegala, red. Odrowąż Wysocki i p. Wacław Białokur.

Na tem przewodniczący zebrania red. Bernatt zamknął obrady, wyrażając podziękowanie obecnym za zgłoszenie się chętnie do tak ważnej pracy.

## Swój do swego!

### Skąpiec.

Bajka humorystyczna.

Don Alvarez był wzorem cnót, ale tak skąpy, że nawet z obawy tylko wydatków nie ożenił się jeszcze. Sama już myśl o żonie dreszczem go przejmowała. Odstraszały go rachunki modniarek, a niechęć przy tem ma i dobry apetyt — to ruina! Sam przecież zadawał się kawałkiem chleba, trochę owoców i taniem winkiem.

A jednak często mu przychodziło na myśl, że powinien się ożenić dla podtrzymania szlacheckiego rodu. Czasem nawet marzył o żonie młodej i pięknej. Postanawia wreszcie zasięgnąć rady przyjaciela.

— Drogie Don Basilio — rzecze — radź bo... bo chciałbym się ożenić.

— No myśl wcale nie zła.

— Tylko że... bo... bo widzisz... złośliwi ludzie obgadali mnie, że jestem bogaczem, a to nieprawda.

— Przecież nawet żadna pożyczka nie ciąży na twoim domu.

— Tak, ale i do tego przyjść może, gdy się ożeni.

— No, no, bądź spokojny, wystarczy... Tylko wybierz przecie jaką piękną dziewczynę.

Tak, tak, radbym, ale przyznam się, że mnie jakoś strach ogarnia, bo może lubić stroje i błyskotki, a to rujnuje mężów. Nie lubię też kobiet cięszących się dobrym apetytem — bo raz, że to szpeci, a powtóre, dużo kosztuje.

— Cóżto, chciałbyś może, aby żona odziewała się jak Ewa i tylko miłością żyła?

— Oj to to, mój kochany, to właśnie coś dla mnie, tylko gdzie taką odnaleźć.

— A, trzeba szukać.

— Ale jak?

— Gdy sobie już którą upatrzysz, to staraj się o jej charakterze dowiedzieć od służącej. Trzeba tylko coś w łapę wsunąć. To najlepszy sposób.

— Tak, może... Ale to kosztuje.

— Tędy. Ja przecie za ciebie nie dam.

## Rozmaitości.

Siedem cudów świata. — Starożytnego i nowożytnego.

Siedem cudów świata stanowiły: wieża morska w Aleksandrii, kolos na wyspie Rodos, wielka świątynia Djany w Efezie, wiszące ogrody Semiramidy w Babilonie, piramidy, grób Manzola i posąg Jowisza w Olimpi. Wszystkie te cuda znajdowały się na wybrzeżach wschodniej części morza Śródziemnego, gdyż pozostałe mniej były znane greckim pisarzom. Siedem natomiast cudów świata nowożytnego wedle plebiscytu między tysiącem amerykańskich i europejskich gazetowych w kolejności oddanych głosów: telegraf bez drutu 244 głosy, telefon 183, samolot 167, radjum 165, analiza spektralna 126, promienie Röntgena 111, kanał panamaski 100 i wreszcie chirurgia bezbolesna 81 głosów.

W których miesiącach odbywają się żniwa w różnych krajach kuli ziemskiej.

Niema miesiąca, w którymby nie było żniw na kuli ziemskiej. I tak w styczniu odbywają się żniwa w Argentynie, Chile, Australii i Nowej Zelandii. W lutym w Indjach; w marcu w Górnym Egipcie, Syrii, Persji, Azji mniejszej. Japonia i Chiny zbierają w maju; — Włochy w czerwcu; w lipcu żniwa przypadają w północnej Francji, południowej Rosji, Polsce. W sierpniu z początkiem wypadają żniwa w północnych Niemczech, Anglii, Belgii i Holandii; wrzesień to czas na żniwa w Skandynawii i północnej Rosji. W listopadzie zbiera południowa Afryka; w grudniu zaś południowa Australia.

Jasnowidzące dziecko.

Niezwykle zdolności jasnowidzenia zauważył u swej wnuczki pisarz angielski, Mooring, który pisze o tem w londyńskim Timesie: Pewnego wieczoru, gdy cała rodzina zebrana była w jadalni i dziwiono się, że faworyt domu, wielki kot Peow, jeszcze nie powrócił ze swego codziennego polowania na myszy, mała dziewczynka nagle krzyknęła: „Peow nie wróci, bo zdechł“. Rzeczywiście kot zaginął i nikt go więcej nie widział. To powiedzenie dziecka uważać by można za czysto przypadkowe, gdyby nie zaszedł po pewnym czasie drugi, poważniejszy fakt.

Dziewczynka miała dwie przyjaciółki, sąsiadki Irenkę i Philis. Babka Irenki, którą dzieci bardzo kochały pojechała do syna swego do Leeds, gdzie miała dłuższy czas zabawić. Mniej więcej w cztery tygodnie babci, wnuczka bawiąc się ze swymi przyjaciółkami w ogrodzie, naraz zaczęła płakać i zawołała: „Babcia umarła“.

Dziewczynki nie przywiązywały żadnej wagi do słów małej przyjaciółki. Na drugi dzień przecucie dziecka ziściło się, pod wieczór nadeszła depesza, zawiadamiająca rodzinę o śmierci babki.

— Ha, dziej się wola Boga. Niechże i tak będzie. Ale ty mi dopomożesz? Prawda?

Nazajutrz wczesnym rankiem obaj przyjaciele, przechodząc koło domu Don Alfonsa de Madeiro, spostrzegli donnę Dianę w chwili właśnie, gdy otwierając i zamykając różowe usteczka, chciwie polykała przesycone wonią kwiatów powietrze.

— Co ona robi? — pyta zdumiony don Alvarez — to jakaś warjacja.

— Nie wiem... Ale może ci to służąca wyjaśni. A właśnie siedzi tam na progu.

Ciekawość snadź przemogła, bo don Alvarez acz z bólem serca, ale dobył z worka kilka srebrnych monet i podchodzi do niej.

— Powiedz mi, piękna panienko, co to znaczy, że twoja donna tak łyka powietrze?

Honorarium było wprawdzie dość skąpe, ale mimo to, służąca, zachęcona znakami don Basilia, grzecznie odpowiada:

— A bo ona taka delikatna, żyje samem tylko powietrzem.

Don Alvarez aż podskoczył z wielkiego zachwytu.

— Samem powietrzem, mówisz? Czy podobna?

— A tak, samem powietrzem. Wiedz pan jeszcze, że moja donna ubiera się nawet tylko w perkaliki.

— Ależ to skarb nieoceniony, taka kobieta.

— A tak. Zwłaszcza, że na wystawie piękności pierwszą zdobyła nagrodę.

Don Alvarez już nie słucha. Uszczęśliwiony odkryciem takiego skarbu, pędzi w podskokach ku stojącemu na uboczu przyjacielowi i rzuca mu się na szyję, wołając:

— Nareszcie mam! znalazłem mój ideał.

— Wszak ci powiedziałem: Szukajcie a znajdziecie.

Zaraz nazajutrz oświadczył się i został przyjęty, a don Basilio zaciera ręce z radości i śmieje się w kulak, bo mu się z tego wcale ładna sumka okroiła.

Nie mniej i służąca donny też nie miała powodu na los się użalać.

Po nocy weselnej, zaledwie młody, uszczęśliwiony małżonek oczy otworzył, widzi, że piękna jego żona już przed toaletą.

Odpis.

Województwo Śląskie  
Liczba PH. 10 5-3

Katowice, dnia 11. czerwca 1926 r.

Dot. utworzenia przymusowego cechu szewców w Szarleju.

### Orzeczenie.

Na podstawie par. 100 i 100a ordynacji przemysłowej oraz punktu 100 przepisów wykonawczych do tej ordynacji z dnia 1-go maja 1904 r. (Dz. M. H. str. 123) zarządzam utworzenie z dniem 10. lipca 1926 r. przymusowego cechu szewców w Szarleju dla miejscowości: Szarlej, W. Piekary, Brzezowice, Kamień, Brzeziny i Wielka Dąbrówka.

Od tego orzeczenia przysługuje zainteresowanym w myśl par. 100b ordynacji pzemysłowej zażalenie do Ministra Przemysłu i Handlu, które należy wnieść przez Śląski Urząd Wojewódzki w przeciągu czterech tygodni licząc od dnia ogłoszenia orzeczenia w „Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego“.

Wojewoda Śląski  
w z. Zurawski

Urząd okręgowy  
W. Piekary.

Szarlej, dnia 23. czerwca 1926 r.

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości.

NACZELNIK URZĘDU OKRĘGOWEGO  
(—) W. Polak.

ODPIS.

Województwo Śląskie  
Liczba PH. 413-3.

Katowice dnia 14-go czerwca 1926 r.

Dotyczy: Utworzenie przymusowego cechu fotografów w Katowicach.

### Orzeczenie.

Na podstawie § 100 i 100a ordynacji przemysłowej oraz punktu 100 przepisów wykonawczych do tej ordynacji z dnia 1-go maja 1904 r. (Dz. M. H. str. 123) zarządzam utworzenie z dniem 15. lipca 1926 przymusowego cechu fotografów z siedzibą w Katowicach na cały okręg Izby Rękodzielniczej w Katowicach, do którego powinny od powyższego terminu należeć wszyscy mistrze zajmujący się powyższym procederem na terenie górnośląskiej części Województwa Śląskiego.

Od tego orzeczenia wolno wnieść w myśl § 100b ordynacji przemysłowej zażalenie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które należy wnieść przez Śląski Urząd Wojewódzki w przeciągu 14 tygodni licząc od dnia ogłoszenia niniejszego orzeczenia.

WOJEWODA ŚLĄSKI  
w z. (—) Żurawski m. p.  
wicewojewoda.

Urząd okręgowy  
W. Piekary.

Szarlej, dnia 2-go lipca 1926 r.

L. dz. .... 1926 r.

Powyższe daje się do publicznej wiadomości.

NACZELNIK URZĘDU OKRĘGOWEGO.  
(—) W. Polak.

— Zapewne mój skarbie, jeść ci się już chce? To wyjdźże aniołku na balkon i posil się. Jedz ile ci się podoba. A podobno rankiem powietrze najsmaczniejsze.

— Nie wiem, nie znam się na tem. Zresztą nie mam zamiaru żyć powietrzem, mój najdroższy, bo nie jestem już tak powiewną, niebiańską istotą. Właśnie kazałem zrobić bifsztyk z polędwicy.

Don Alvarez aż się zerwał. Przeciera oczy, myślarz, że to może sen jakiś.

— Co? co ty powiedziała, aniołku? Czy ja do brze słyszałem?

— A tak, mówię przecie: bifsztyk z polędwicy.

— Z polędwicy? — jęknął nieszczęsny. — Ależ mięso teraz takie drogie.

— Ej, wystarczy nam i na to.

— Tylko że... bo widzisz... takie potrawy bardzo niestrawne... za ciężkie dla żołądka... możesz się rozchorować...

— Nic mi nie będzie, gdy zaleję porterelem.

— Porterem? Skądże weźmiesz na to wszystko?

— A ty dasz, najdroższy.

— Co? ja? ja mam dać?

Tu przerażony aż wyskoczył z łóżka i patrzy — a tu pani żoneczka bawi się właśnie, układając swe kosztowności w bogatej szkatule.

— Pani? co to znaczy? Skąd się tu wzięły te brylanty, te perły i koronki?

— Ojciec mi je kupił na rachunek swego zięcia.

— Pani chyba zmysły postradałaś.

— Wcale nie. Właśnie cotylko pokwitowałam z odbioru, do czego przecie mam prawo jako twoja żona.

Don Alvarez porwał się za głowę.

— Czemuż ja zapłacę, nieszczęsny.

Donna Diana z tkliwością mu rzekła:

— O mój najdroższy! Czyżbym wyszła za ciebie, gdyby mi obcą była tajemnica wielkich twoich skarbów... serca.

Nazajutrz znaleziono szczęśliwca powieszonoego na oddrzwiach lochu, w którym te swoje skarby ukrywał.